

Bogodar Winid – w 100-lecie urodzin

Jadwiga Winidowa,
Marlena R. Bouche-Osochowska,
Barbara Jaworska-Księżak

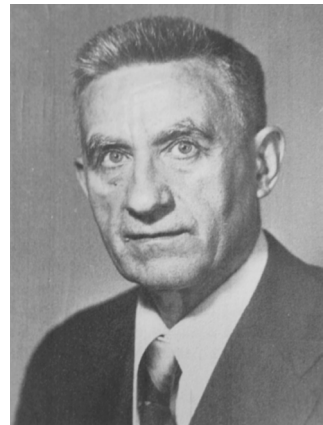
Napisanie wspomnień o Bogodarze na tę wyjątkowa rocznicę jest zadaniem trudnym. Treści w nich zawarte nie oddadzą w pełni Jego aktywności naukowej, działalności organizacyjnej czy udziału w międzynarodowym życiu. Bogodar był człowiekiem niedoścignionym w swojej pracy. Będąc geografem, kartografem, afrykanistą – miał wysoki autorytet w środowisku międzynarodowym oraz niezliczone kontakty zagraniczne. Był pasjonatem spraw, którymi się zajmował.

Bogodar Winid urodził się 25 maja 1922 r. w Brzezinach, pow. Dębica, obecnie woj. podkarpackie. Był synem Walentego Winida, znanego geografa, profesora Akademii Handlowej i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W latach 1945–1948 Bogodar studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Akademii Handlowej. W 1947 r. uzyskał tytuł magistra na Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie geografii na podstawie pracy pt. „Próba ujęcia satelitów miasta Krakowa na podstawie przejazdów kolejowych”. W Akademii Handlowej na kierunku konsularnym, po zdaniu egzaminów rocznych oraz przedstawieniu pracy dyplomowej pt. „Geografia lotnicza Europy”, Bogodar otrzymał w czerwcu 1948 r. stopień naukowy magistra Nauk Ekonomiczno-Handlowych.

Pracę zawodową Bogodar rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1946 r. na stanowisku asystenta. Po przeniesieniu się do Warszawy w 1948 r. został naczelnikiem Wydziału w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego i równocześnie objął funkcję starszego asystenta na Uniwersytecie Warszawskim. Z uczelnią związał się na stałe, zdobywając tu kolejne stopnie naukowe i pełniąc szereg odpowiedzialnych funkcji.

W 1963 r. uzyskał stopień doktora nadany Mu przez Radę Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie rozprawy pt. „Polski Przegląd Kartograficzny na tle światowego czasopiśmiennictwa geograficzno-kartograficznego”. W 1971 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1981 r. tytuł profesora zwyczajnego.



Ryc. 1. Profesor Bogodar Winid
(1922–1996)

Bogodar w czasie swojej pracy uniwersyteckiej w latach 1962–1964 był prodziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, a w okresie 1977–1981 prodziekanem Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych do badań naukowych i współpracy z zagranicą. W latach 1969–1977 był kierownikiem Studium Afrykanistycznego, a następnie Instytutu Afrykanistycznego. W tym czasie Polska Afrykanistyka stała się rozpoznawalna w nauce światowej. Objęcie po śmierci prof. Lecha Ratajskiego w 1977 r. kierownictwa Katedry Kartografii WGiSR otworzyło nowe możliwości działania tej dziedziny geografii, uwieńczone licznymi kontaktami z pokrewnymi placówkami za granicą.

W latach 1988–1991 Bogodar pełnił funkcję dyrektora Instytutu Krajów Rozwijających się WGiSR. Będąc związanym z Uniwersytetem Warszawskim, w latach 1953–1964 wniósł istotny wkład w budowę i rozwój Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk. W tym czasie (1954–1964) był również kierownikiem Katedry Geografii Regionalnej w Instytucie Geografii UW. Bogodar, w okresie swojej pracy zawodowej, wiele lat przebywał za granicą. W okresie 1964–1969 pracował jako wykładowca na Uniwersytecie Haile Selassie I w Addis Abebie w Etiopii. W latach 1980–1986 przebywał w Bangladeszu, gdzie piastował stanowisko eksperta w zakresie kartografii w Biurze Statystycznym tego kraju (Bangladesh Bureau of Statistics) z ramienia ONZ. W 1987 i 1989 r. był konsultantem kartograficznym – na potrzeby spisu ludności – z ramienia UNFPA i UNDP w Adenie – Jemenie Południowym. W swojej karierze zawodowej prowadził ponadto wykłady w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, a także na wielu uniwersytetach w krajach europejskich.

Popularyzacja wiedzy geograficznej była jedną z licznych form działalności Bogodara. Od lat 50. XX w. zamieszczał notatki geograficzne w „Poznaj Świat”, oraz hasła i artykuły do encyklopedii takich jak: Encyklopedia Współczesna PWN i Wielka Encyklopedia Powszechna PWN oraz do Geografii Powszechnej PWN. Był członkiem komitetów redakcyjnych wydawnictw encyklopedycznych, m.in. Wiedzy Powszechnej, wydającej w latach 60. serię słowników geograficznych świata.

Przez 50 lat był nauczycielem akademickim, prowadził zajęcia z wielu przedmiotów: geografii regionalnej świata, geografii gospodarczej świata, geografii ekonomicznej krajów rozwijających się, geograficznych problemów rozwoju oraz roli środowiska geograficznego w polityce rozwojowej. W okresie pracy w Katedrze Kartografii prowadził wykłady z kartografii tematycznej oraz kartografii i geografii krajów rozwijających się. Pod Jego kierunkiem powstało ponad 100 prac magisterskich. Był promotorem w pięciu przewodach doktorskich, recenzował 14 prac doktorskich i 7 habilitacyjnych, a także przedstawił 5 opinii o nadaniu tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego oraz 2 wniosków na docenta etatowego.

Dorobek naukowy Bogodara obejmuje 135 pozycji, w tym 122 to prace indywidualne i 13 współautorskich. Do najważniejszych należy „Kartografia ekonomiczna”, napisana wspólnie z Lechem Ratajskim oraz liczne artykuły drukowane w zagranicznych czasopismach.

W swojej pracy uniwersyteckiej – w drugiej połowie lat 70. – prowadził kilka tematów badawczych w problemach międzyresortowych i resortowych, dotyczących nie tylko

krajów rozwijających się. Był kierownikiem tematu resortowego PAN – „Przemiany geograficzne w Europie Zachodniej” (1972–1976), tematu w problemie międzyresortowym SGGW – „Surowce rolnicze krajów rozwijających się” (1976–1978), tematu w problemie resortowym SGGW – „Nuka i oświata w krajach rozwijających się” (1977–1979) oraz w problemie resortowym IMGW – „Atlas hydrologiczny Polski” (1978–1980).

Bogodar był członkiem kilku komitetów naukowych: Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN, Komitetu Badań Migracyjnych PAN, Komitetu ds. Nazewnictwa Geograficznego MNSWiT (MEN) oraz Komitetu ds. Kartografii Ogólnej przy prezesie GUGiK. W latach 1953–1990 był członkiem Komitetu Nauk Geograficznych PAN.

Bogodar był jednym z najbardziej zaangażowanych we współpracę międzynarodową polskich geografów. Działał aktywnie w Międzynarodowej Unii Geograficznej oraz Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej. W latach 1952–1980 był członkiem Narodowego Komitetu ds. Międzynarodowej Unii Geograficznej, a także członkiem trzech jej komisji. Brał udział w kilku Międzynarodowych Kongresach Geograficznych (w Rio de Janeiro w 1956 r., w Sztokholmie w 1960 r., w Londynie w 1964 r., w Moskwie w 1976 r. oraz w Tokio w 1980 r.).

W latach 1956–1995 Bogodar był członkiem Komisji Atlasów Narodowych Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej, a w latach 1979–1980 przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XI Konferencji Technicznej Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej.

Bogodar był członkiem organizacji EADI (European Association of Development, Training and Research Institute), International African Institute oraz Leakey Foundation. Był także członkiem komitetów redakcyjnych: „Progress in Cartography” (1976–1984) oraz serii „Geojournal” (1978–1990).

W pamięci wielu osób Bogodar zapisał się przede wszystkim jako organizator działalności naukowej. Już w okresie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim dwukrotnie, w latach 1945–1946 i 1947–1948, był prezesem Koła Geografów Uczniów UJ. Bogodar działał bardzo aktywnie w Polskim Towarzystwie Geograficznym. W latach 1949–1952 był skarbnikiem w Zarządzie Głównym, w 1960 przewodniczącym Oddziału Warszawskiego, a w latach 1979–1980 przewodniczącym Zarządu Głównego PTG. Od 1962 do 1996 r. był członkiem i Prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej.

Bogodar znał dobrze światową literaturę geograficzną i mając liczne kontakty z zagranicznymi geografami, rozwinął wymianę międzynarodową, dzięki której w Warszawie powstała największa w Polsce biblioteka geograficzna. Znaczną rolę odegrały jego zasługi w tworzeniu biblioteki Instytutu Afrykanistycznego oraz sekcji wydawnictw zajmującej się prowadzeniem działalności edytorskiej, dotyczącej problemów Afryki. W latach 1969–1996 był redaktorem naczelnym „Africana Bulletin”, pisma o światowym zasięgu i wielodyscyplinarnym profilu tematycznym.

Bogodar skupiał wokół siebie wielu specjalistów, młodych naukowców z różnych ośrodków. Był człowiekiem bardzo życzliwym i dzielił się swoimi doświadczeniami ze swymi współpracownikami. Wielu ludziom ułatwił start naukowy, wysyłając

ich na stypendia zagraniczne i staże. Nasze prywatne zbiory były dostępne nie tylko dla Bogodara współpracowników, ale także studentów.

Za swą działalność naukową i społeczną Bogodar był wielokrotnie odznaczany. Ostatnie najwyższe odznaczenie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, nadany Mu 14 grudnia 1996 r. w dniu Jego śmierci, był uwieńczeniem Jego życia dla dobra nauki, dla dobra geografii.

Jego wiedza oraz niestrudzona praca sprawiały, że był prawdziwym autorytetem. Napisane o nim wspomnienia przez 20 osób, Jego współpracowników i przyjaciół, są świadectwem Jego wielkiej życzliwości dla osób, z którymi dane Mu było współpracować. Spośród napisanych wspomnień pragnę przytoczyć fragmenty niektórych z nich, autorstwa: prof. dr. hab. Andrzeja Bartnickiego i prof. dr. hab. Floriana Plita.

Prof. dr hab. Andrzej Bartnicki – historyk, pracownik Instytutu Historii UW oraz Rektor Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtuskach w swoim wspomnieniu zatytułowanym „To był prawdziwy Profesor”¹ pisze:

„Jeszcze niedawno temu snuliśmy plany dalszej współpracy. Często spotykaliśmy się, albo przelotnie na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, albo na kawie w Klubie Uniwersyteckim. Martwiliśmy się razem, że w czasach, kiedy Polska dynamicznie otwiera się na cały świat, w sposób niezrozumiały nikną polskie zainteresowania Afryką.

Afryka – to była wielka miłość Bogodara. Ograniczanie zainteresowań tym kontynentem odbierał niemal jak atak na siebie. Namawiał mnie, aby utworzyć Instytut Afryki w kierowanej przeze mnie Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtuskach i nawiązać kontakty z różnymi uniwersytetami afrykańskimi. Realizacji tej koncepcji gotów był służyć całym swoim osobistym doświadczeniem, wielką wiedzą i rozległymi stosunkami międzynarodowymi.

Potem przyszła jesień, krótka choroba i wiadomość o Jego śmierci. Rozmawiałem z kilkoma absolwentami Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, którzy pełni żalu powiedzieli – «To był prawdziwy Profesor. Kochający studentów i wielki pasjonat spraw, którymi się zajmował. Studenci naprawdę Go kochali». Sądzę, że myśli studenckiej młodzieży pięknie oddaje to trafne określenie: «to był prawdziwy Profesor» (...).

Bogodar łatwo nawiązywał kontakty, nawet z historykami zajmującymi się dziejami krajów zamorskich. Zapewne dlatego i mnie spotkał ten przywilej, że przez ponad 25 lat miałem możliwość prowadzenia z Bogodarem dyskusji, jak i niekiedy współpracować z Nim w sprawach dotyczących kontaktów z krajami pozaeuropejskimi. Kontakt był tym łatwiejszy, że obaj byliśmy oczarowani jednym krajem, tj. Etiopią. Bogodar znał tam

¹ A. Bartnicki, 1977, *To był prawdziwy Profesor*, Afryka – Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, nr 5, s. 5–8.

chyba wszystkich ważniejszych ludzi i miał bardzo przyjazne stosunki z Cesarzem Haile Sellassie I. Kiedy razem odwiedziliśmy Etiopię w grudniu 1973 r. to właśnie Bogodar zorganizował mi rzecz wówczas prawie niemożliwą, osobiste spotkanie z Cesarzem. Podziwiałem łatwość z jaką umiał się poruszać, tak wśród studentów, jak i na cesarskim dworze etiopskim, gdzie etykieta dworska była o wiele bardziej sformalizowana i sztywna niż w jakimkolwiek królestwie europejskim. Jego świetna znajomość Etiopii wynikała również z bezpośredniej obserwacji. W latach 1964–1969 był bowiem visiting professorem Uniwersytetu Haile Sellassie I w Addis Abebie. Do stolicy Etiopii zawiodły Go zainteresowania badawcze. Koncentrowały się one zawsze wokół problemów rozwoju krajów pozaeuropejskich, w tym afrykańskich.

Opublikował sto kilkadziesiąt różnych prac naukowych, wiele z nich dotyczyło Etiopii. Pełnił funkcję redaktora naczelnego „Africana Bulletin”, pisma o bezcennych zasługach dla rozwoju polskiej afrykanistyki (...).

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Afrykanistycznego, organizowane przez Instytut konferencje i podejmowanie nowych tematów badawczych – to wielka zasługa Bogodara Winida. Umiał On jak nikt, przekonywać działaczy gospodarczych o potrzebie dokształcania wysyłanych do Afryki specjalistów. To w tych czasach Polservice przysyłał do kierowanego przez profesora Winida Instytutu 300 kandydatów rocznie na studia podyplomowe. Dopiero po zakończeniu tych studiów mogli wyjechać do Afryki (...).

Wszechstronna wiedza, wielka pasja badawcza, dobra znajomość języków obcych, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, sprawiały, że miał wysoką pozycję w międzynarodowym środowisku. Zmarł w dniu 14 grudnia 1996 roku w Warszawie”.

Prof. dr hab. Florian Plit – pracownik Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, pisał o Bogodarze dwukrotnie². W tekście zamieszczonym w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego wspomina:

„W czasie studiów nie miałem możliwości poznania Profesora. Przebywał wówczas w Etiopii, która dla nas wtedy, w latach sześćdziesiątych, zdawała się być jak Księżyc. Jednak krążyły o Nim wśród studentów opowieści, swoiste legendy, jak kazał chodzić w kapciach, dawał długowłosym pieniądze na «fryzjera», ale także przynosił z domu kanapki i częstował nimi wygłodzonych. Przez kilka pierwszych lat po powrocie Profesora też trzymałem się raczej od Niego z daleka – trochę się bałem Jego bezpośredniego stylu zachowywania się, a do tego związany byłem z zupełnie inną szkołą metodologiczną.

W 1973 r., gdy już po zakończeniu studium doktoranckiego zabrakło dla mnie miejsca w Instytucie Geografii, przygarnął mnie do siebie w swym Studium Afrykanistycznym.

² F. Plit, 1997, *Wspomnienie*, Afryka – Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, nr 5, s. 8–10.
 F. Plit, 1999, *Wspomnienie o Profesorze Bogodarze Winidzie*, Afryka, Azja, Ameryka Łacińska, t. 75, Warszawa, s. 165.

Chciałem pracować w bibliotece, ale na to mi nie pozwolił. Powiedział – «dostaniesz studentów, radę sobie z nimi dasz, bo jesteś pyskаты i będziesz pracował naukowo». Tak mniej więcej brzmiała rozmowa, która zapoczątkowała trwający 23 lata okres pracy pod Jego czujnym okiem (...).

Profesor był recenzentem mojej pracy doktorskiej i dorobku naukowego przy wystąpieniu Rady Wydziału o zatrudnienie mnie na stanowisku profesora, a potem przy wniosku o tytuł. Nie zawsze był moim bezpośrednim szefem, ale i tak nie spuszczał nikogo z oka. Jego obecność czuło się nawet wtedy, gdy na parę lat wyjeżdżał do Bangladeszu i Jemenu.

Do pracy przychodził bardzo wcześnie, do mnie do domu potrafił zadzwonić o najbardziej nieoczekiwanej godzinie. Wzywał na rozmowę najczęściej słowami «Ja muszę Pana okłnąć», po czym, gdy oczekiwało się już czegoś najgorszego, padało na przykład: «napisał pan ciekawy artykuł», albo «studentom podobał się wykład». Interesował się wszystkim, był prawdziwą kopalnią wiedzy o najnowszych opracowaniach, zwłaszcza wykonanych przez różne organizacje międzynarodowe (...).

Pisywał listy do międzynarodowych towarzystw naukowych, w których promował młodych pracowników, «wciskał» ich do przeróżnych sekcji i komisji (...). Był niestrudzony w wyszukiwaniu kontaktów, wysyłał nas do towarzystw przyjaźni, na seminaria do innych uczelni, do wydawnictw, do misjonarzy (...). To dzięki Niemu wiele osób nawiązało kontakty z PWN-em, Wiedzą Powszechną czy Gutenbergiem. Bardzo solidnie przykładał się do redakcji „Africana Bulletin”, pismo to było Jego oczkiem w głowie, podobnie jak biblioteka.

Zaskakiwał nas pytaniami, czy masz pieniądze do pierwszego, czy dobrze ci płacą za prace zlecone, jak ty sobie radzisz z pensją w dzisiejszych czasach. Robił to zawsze na osobności, w cztery oczy i miał chyba do mnie żal, że odpowiadałem Mu, że nie najgorzej. Nie zapomniał by przekazać pozdrowienia żonie, pytał o dzieci.

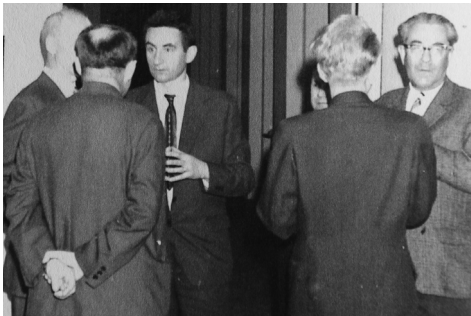
Gdy w 1992 r. przeszedł na emeryturę, nic się zmieniło. Nadal należał do pracowników najdłużej przebywających w pracy, nadal wszystkim się interesował. Ubolewał nad rozproszeniem polskich badań afrykanistycznych, nad dezintegracją środowiska, brakiem wspólnych seminariów, spotkań merytorycznych i towarzyskich.

Dopiero w ostatnich kilku miesiącach pracy na Karowej (w Instytucie Krajów Rozwijających się) stał się jakoś mniej aktywny. Wolniej biegał po korytarzach, rzadziej «oklinał», a częściej zachodził po prostu z zapytaniem «co słyhać». Skarżył się bardzo niewiele. Kiedy poszedł do szpitala, nikt się z nas nie spodziewał, że to będzie już koniec. Przecież chorował i wcześniej, a za każdym razem z jednakową energią powracał do pracy. Wielu z nas, równie dobrze młodych asystentów, jak też posiwiąłych i wyłyśniętych już geografów i afrykanistów, przygotowywało się do kolejnej rozmowy z przeczytanymi lekturami, wysłanymi listami, opracowanymi referatami... Bo chociaż wszelkie formalne zależności służbowe dawno się skończyły, to pozostawał dla nas wciąż autorytetem, przewodnikiem i faktycznym szefem.

W grudniowy dzień – zmarł 14 grudnia 1996 r. w Warszawie – na cmentarz odprowadzały Go tłumy. Każdy z nas coś Mu zawdzięczał. Dla jednych był opiekunem pracy magisterskiej, dla drugich – promotorem doktoratu, komuś innemu napisał recenzję, podrzucił książkę, zaproponował wstąpienie do odpowiedniej komisji Międzynarodowej Unii Geograficznej i napisał list polecający, wyblągał wysłanie na stypendium... Jego formy pomocy były tak różnorodne i niekiedy tak niekonwencjonalne, że nawet trudno je wymienić. Chyba jednak wszyscy zawdzięczamy Mu jedno – dopomógł nam w przełamywaniu barier tkwiących w naszej psychice, przekonał, że bardzo mało jest rzeczy naprawdę niemożliwych, uczył nas chcieć. I za to dziękujemy Mu najbardziej”.

Mimo upływu lat pamięć o Bogodarze jest wciąż żywa, pozwala spojrzeć w przeszłość – dziś niepowtarzalną.

Jadwiga Winidowa



Ryc. 2. Seminarium Polsko-Czeskie, Warszawa, Instytut Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, 28–31 maja 1963



Ryc. 3. Profesor Bogodar Winid z pracownikami Wydziału Geografii Uniwersytetu Haile Selassie I, 18–19 kwietnia 1965



Ryc. 4. Konferencja poświęcona nauczaniu geografii w Afryce, Addis Abeba, grudzień 1965



Ryc. 5. Konferencja na Uniwersytecie Kairskim poświęcona uprzemysłowieniu państw afrykańskich, Kair, 1–4 sierpnia 1976

Kto nie ma odwagi do marzeń, nie będzie miał siły do walki
André Malraux

Jak trafnie odzwierciedla ta myśl niezapomnianą osobowość Profesora, dla którego zachowałam głęboki sentyment i respekt! Ukończyłby dziś 100 lat! *Panta rhei...* masz rację Heraklicie, wszystko płynie, ale zgódź się, że – pamięć pozostaje. W mojej – Profesor jest takim, jakim był przed laty, tym, który zarażał pasją, podsycał nasz głód przygód, dodawał odwagi i uczył dając przykład jak przekraczać strzeżone granice, jak stawiać czoła trudnościom, jak czynić możliwym niemożliwe. Był naszym mentorem, stymulującym wizję osobistego rozwoju. Miał dar, dzięki któremu przy każdym niemal przedsięwzięciu rodziła się w nas świadomość wkroczenia na nową drogę.

Połowa wieku upłynęła od chwili ukończenia przeze mnie Studium Afrykanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego (SA) i podjęcia w nim pracy pod kierunkiem Profesora Bogodara Winida. Okres studiów i pracy w tym ośrodku (1970–1979), stałe dla mnie żywy i barwny, wpłynął decydująco na moją dalszą drogę życiową i zawodową. Wzruszenie i dużą emocję wywołują reminiscencje pracy w Instytucie. Właśnie w tamtym okresie uczyłam się patrzeć na problematykę rozwoju nie tylko przez pryzmat swej własnej dyscypliny, co stało się później jednym z ważnych czynników sukcesu moich ONZ-owskich ekspertyz w ponad 50 krajach świata.

Instytut Afrykanistyczny (IA) był pod kierunkiem Profesora Winida prestiżową instytucją nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, a sam Profesor Winid znaną szeroko osobistością. Przyjmowaliśmy wówczas wielu zagranicznych gości, a wyróżnieniem było powierzanie nam, młodym pracownikom, organizacji ich pobytu i dotrzymywanie gościom towarzystwa. Rodziły się w ten sposób przyszłe przyjaźnie i plany wyjazdów. IA był traktowany jako partnerski akademicki ośrodek badań nad rozwojem przez inne, solidnie już funkcjonujące ośrodki badawczo-naukowe i dydaktyczne, i których rozkwit miał miejsce w pierwszej dekadzie rozwoju ONZ (lata 60.), takie jak Institute of Development Studies (IDS, Brighton) w Anglii, l'Institut de Développement Economique et Social (l'IEDES, Paryż) we Francji, Institut d'Études du Développement (IED, Université Catholique de Louvain) w Belgii, Institute of Social Studies (ISS, The Hague) w Holandii, Institut Universitaire d'Études du Développement (IUED, Genève) w Szwajcarii, Development Studies (DS, Uniwersytet Rzymski La Sapienza) we Włoszech. Profesor Winid należał do wyżej wspomnianej sieci instytutów, brał aktywny udział w pracach Towarzystwa ds. Międzynarodowego Rozwoju (SID, Society for International Development), którego i ja stałam się aktywnym członkiem.

To właśnie dzięki Profesorowi zostałam zaproszona do paryskiego l'IEDES na dwuletni staż doktorancki, skąd jego dyrektor, prof. Charles Morazé oddelegował mnie, w porozumieniu z Profesorem, do pracy naukowo-badawczej w Algierii (1977–1979), zakończonej doktoratem w Paryżu. Pragnę przypomnieć, że l'IEDES zatrudniał w owych latach wielu znamienitych specjalistów z różnych dziedzin rozwoju, jak René

Dumont, Alain Touraine, Yves Lacoste czy Milton Santos, a wśród nich również polskiego pioniera ekorozwoju i rozwoju zrównoważonego, Ignacego Sachsa, Dyrektora Międzynarodowego Ośrodka Badań Środowiska i Rozwoju (Centre International de Recherche sur l'Environnement et le Développement) w EHESS (École des Hautes Études en Sciences Sociales), z którym wielokrotnie konsultowałam się pracując dla UNESCO. Zawsze pamiętał i pytał przy powitaniu: a co tam słysząc u Profesora Winida?

Dzięki nieprzeciętnej dynamice i bogatej profesjonalnej sieci, którą stworzył, uniwersyteckiej w tych latach w Polsce, Profesor umożliwił nam cenne kontakty z wybitnymi zachodnimi afrykanistami, naukowcami, pisarzami, artystami, jak również z młodą intelektualną elitą krajów Afryki, które dopiero co odzyskały niepodległość. Wśród postaci, z którymi nawiązałam serdeczne i długotrwałe relacje, zrodzone podczas ich wizyt w naszym Instytucie, wymienię zaledwie kilka najbardziej znanych: Ambasador Francji Paul-Marc Henry, dyrektor Centrum Badań nad Rozwojem OCDE (1972–1977) i jeden z najlepszych znawców Trzeciego Świata, wysokiej rangi dygnitarz ONZ; Prof. Jean Bonvin, Ambasador Szwajcarii w Bujumburze, Burundi; ekonomista Jean Masini z Society of International Development (SID France), profesor Charles Morazé, wybitny historyk, socjolog i dyrektor paryskiego L'Institut du Développement Social et Economique (l'IEDES), czy profesor Richard Jolly z brytyjskiego IDS, wspierający radami podczas moich przyszłych misji z ramienia UNICEF, UNDP i FAO, po latach stale wspominającego ze wzruszeniem współpracę z Warszawą. Gościł u nas również Jean-Paul Harroy, profesor Université Libre de Bruxelles i ostatni wicegubernator generalny Rwandy-Urundi, który przed moim wyjazdem na UNESCO-wski kontrakt do Rwandy (1982–1985), wprowadzał mnie w mało znane arka kolonialnej polityki Belgii.

Przyjaciółka pracująca w latach 70. nad sztuką Afryki w paryskim Muzeum Człowieka (Musée de l'Homme), dr Oleńka Darkowska-Nidzgorski, wspomina z emocją pierwszą wizytę Profesora z grupą młodych asystentów w Muzeum. Zapamiętała zabawną, dalece niecodzienną dla pracowników Muzeum scenę, kiedy to Profesor, po oficjalnym spotkaniu, łamiąc przyjęte w tej zhierarchizowanej francuskiej instytucji zwyczajowe normy, czuł się w gabinecie dyrektora prestiżowej biblioteki, Dominique Bayle'a, równie swobodnie jak w swoim warszawskim gabinecie. Ofensywa Profesora w Muzeum zaowocowała. Dzięki pomocy Oleńki, Studium Afrykanistyczne wzbogaciło swoją bibliotekę o setki dubletów, nabytych bardzo nietypową i karkołomną drogą, o której piszą w szczegółach koledzy ze Studium Afrykanistycznego organizujący tę akcję (zob. wspomnienia o Profesorze wydane w 2021 r. przez Jadwigę Winidową, pt. *Bogodar w mojej i naszej pamięci*). Nawiązane dzięki tej wizycie kontakty zbliżyły młodą ekipę Profesora Winida do światowej sławy naukowców afrykanistów takich jak Denise Paulme, Michel Leiris czy Jacqueline Delange, mentorów Oleńki. Późniejszy rezultat to współpraca z Centrum Badań Afrykanistycznych (EHESS), gdzie niestrudzona Zofia Paygert Yaranga, historyk sztuki i autorka corocznej bibliografii książek o Afryce, okazywała przez długie lata pomoc polskim pracownikom nauki.

Ale wróćmy do Studium Afrykanistycznego, którego byłam studentką w latach 1970–1972. Nasz międzydyscyplinarny program był realizowany z udziałem znanych i poza granicami wykładowców, przyciągając na podyplomowe studia najlepszych absolwentów z prestiżowych uczelni, entuzjastów Afryki. Ośrodek Informacji o Afryce pracujący przy Instytucie, był chlubą całego naszego zespołu. Jego publikacje – zarówno krajowa (Przegląd Informacji o Afryce – PIA), jak i międzynarodowy, wydawany w języku francuskim i angielskim (Africana Bulletin) stały się wizytówką dorobku polskiej afrykanistyki. „Africana Bulletin” rozprowadzany był wśród dziesiątków krajów świata. Bogata biblioteka Studium, do której Profesor przykładał szczególną wagę, dysponowała pokaźnym tematycznym zbiorem publikacji, w tym wieloma unikatowymi wydawnictwami.

Paryż, lata 90., powrót z rodziną po ponad dziesięcioletniej pracy w Afryce, od Maghrebu po Afrykę Południową, od Senegalu po Etiopię, od Afryki wielkich jezior do brzegów Limpopo. Jesień 1996, ostatnia rozmowa telefoniczna z Profesorem, niedługo przed Jego hospitalizacją i odejściem. Interesuje Go nie tylko moja praca, wówczas już na Kaukazie i w Azji Środkowej, ale i rodzina, i dzieci... Chce wiedzieć, czy żyje szczęśliwie, czy lubię to co robię, na czym polegają moje misje. Pyta, czy mogę podolać obowiązkowi i matki, i eksperta w rozjazdach...

W pewnym momencie udaje mi się, ale tylko przez moment, wyrazić Mu wdzięczność za bilet na podróż w świat bez granic. Nie chce słuchać i szybko zmienia temat. Wiem, że nie lubi podziękowań i komplementów. Innej okazji już więcej nie będzie.

Kontempluję leżącą na moim biurku świąteczną kartkę Profesora, a w niej krzyk rozpacz: „Pani Marleno, Instytut upada! I co dalej?!” Profesor opuścił nas w końcu 1996 roku. Był zawsze dla nas, swoich uczniów, ważny, zaskakujący, stymulujący. W każdym z nas tworzył nowy wymiar, pomagał rozwinąć skrzydła, wzmocnić poczucie własnej wartości. Był w moich oczach człowiekiem przede wszystkim niezmiernie dobrym – życzliwym, serdecznym, przychylnym...

Kochaliśmy Go i czuliśmy, że ze wzajemnością.

Osobiście, moje piękne lata, mimo nieuniknionych, lecz na szczęście przejściowych trudności, to właśnie praca w Instytucie.

Na francuskiej Sorbonie l'IEDES obchodzi właśnie swoje 50-lecie, wydając 241 numer „Revue Tiers Monde” założony w 1960 r. W innych krajach bratnie ośrodki badań nad rozwojem prosperują z sukcesem. A Uniwersytet Warszawski? Likwiduje Instytut i zaprzestaje wydawać „Africana Bulletin”, budząc zdziwienie i oburzenie wokół mnie, w Paryżu, wśród tych, którzy pamiętają...

Wyznaję, że zarówno dla mnie, jak i dla moich francuskich kolegów, fakt zakończenia wydawnictwa „Africana Bulletin” jest zaskakujący i niezrozumiały. Dla mnie – bolesny.

Polskie fatum?

Profesor pozostał wierny swoim ideałom i swojej misji, i nie pozostał obojętny w pamięci swoich uczniów, o których się troszczył, których sukcesami się cieszył

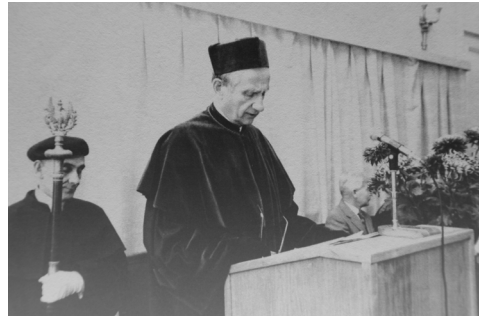
i martwił ich potknięciami. Wierzę, że dożywszy dzisiejszego dnia, byłby dumny widząc, jaki kształt przybrały nasze młodzięcze marzenia. I to w moich oczach stanowi Jego wielki sukces.

Marlena R. Bouche-Osochowska³

Doradca rządowy i międzynarodowy ekspert w dziedzinie zdrowia, wyżywienia i edukacji. Doktor nauk ścisłych (Docteurès Sciences), fizjolog (Uniwersytet Paryż VI im. Marii i Piotra Curie). Dyrektor ONZ-owskich projektów rozwojowych i badań terenowych, wykładowca uniwersytecki, konsultant UE, Banku Światowego i Azjatyckiego Banku Rozwoju.



Ryc. 6. Konferencja UNICEF-u, Wiedeń, grudzień 1977



Ryc. 7. Przemówienie profesora Bogodara Winida jako promotora w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa profesorowi Konstantinowi Aleksiejewiczowi Saliszczewowi z Uniwersytetu w Moskwie, Warszawa, 3 października 1979



Ryc. 8. Państwo Winidowie – z podróży po Bangladeszu, styczeń 1981



Ryc. 9. Profesor Bogodar Winid w swoim gabinecie, wczesne lata 90. XX w.

³ Rozszerzoną treść wspomnienia znajdujemy w książce Jadwigi Winidowej pt. *Bogodar w mojej i naszej pamięci*, Warszawa 2021, s. 210–221.

Dobre czasy to nie te, w których się żyło, ale które się wspomina
Wiesław Myśliwski

W środę, 25 maja 2022 r. obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin Profesora Bogodara Winida. Wokół Pani Profesor Jadwigi Winidowej, nad grobem Profesora na Powązkach, zgromadziło się kilkanaście osób, a znacznie więcej było z nami myślami. Wśród zgromadzonych byli emerytowani i aktualni pracownicy Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, związani z dawnym Zakładem Geografii Regionalnej, Katedrą Kartografii, ze Studium Afrykanistycznym, Biblioteką wydziałową. W imieniu pracowników WGiSR głos zabrał dziekan Wydziału – prof. Maciej Jędrusik, a w imieniu PTG – prof. Tomasz Wites. Na grobie złożono wiązanki, kwiaty. Zamiast świeczki na torcie zapłonęła świeczka na grobie... Mimo chłodu, deszczu, wiatru atmosfera była bardzo ciepła, ogrzały nas bowiem wspomnienia związane z Profesorem Winidem. A czym są wspomnienia? Zapisem minionych wydarzeń w naszej pamięci. To zapamiętane osoby, sytuacje, kolory, smaki, emocje. Wspomnienia związane z Profesorem Winidem są tak wyjątkowe, jak wyjątkową postacią był Profesor – są dobre i dynamiczne, sympatyczne i ciepłe, spowite kolorami Afryki, smakami świata, kurzem dostojnych bibliotek, przywołują uśmiech na twarzach osób wspominających. A przede wszystkim jest ich dużo, bardzo dużo, są wyraziste i emocjonalne, mają moc sprawczą, nawet po latach.

W przypadku mojego rocznika i specjalizacji (kartografia na przełomie lat 70. i 80.) łączą się z miłą atmosferą na zajęciach i przerwach, kiedy całe dni spędzałyśmy „na kartografii”, z niezwykle poczytnym humorem Profesora, z Jego ogromną wiedzą, chęcią pomocy i szczególną podzielnością uwagi – Profesor mógł swobodnie prowadzić dwie rozmowy telefoniczne i w międzyczasie wydawać nam polecenia. Potrafił się szybko skoncentrować, miał doskonałą pamięć.

Profesor kochał książki, to była miłość ze wzajemnością, a jej owocem jest największa w Polsce i jedna z największych w Europie, Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska. Od lat 50. XX w. Profesor ściągał do Polski z całego świata, różnymi metodami i kanałami, najciekawsze atlasy, mapy, publikacje geograficzne. Wykorzystywał swoje znajomości, prosił, załatwiał... Jak nie można było czegoś kupić, to pojawiła się metoda „na wymianę”, dzięki której za nasze rodzime wydawnictwa wysyłane za granicę otrzymywaliśmy zagraniczne czasopisma, książki, atlasy. Śmiało można powiedzieć, że nie było drugiej osoby i pewnie nigdy nie będzie, która tak doskonale orientowała się w piśmiennictwie geograficznym. Na seminarium magisterskim, każda z nas otrzymała spis obowiązkowych i fakultatywnych lektur, niezależnie od tematu pracy. Wystarczyło hasło – nazwa państwa, problematyka i za chwilę sypały się pożądane nazwiska i tytuły. Profesor zgromadził również wielką prywatną kolekcję, którą udostępniał zainteresowanym. Sama z takiej okazji skorzystałam. Dziś już nie pamiętam, jak dotarła do Profesora wiadomość, że szukam konkretnego tytułu, a był wtedy w Bangladeszu. Zaproszona przez żonę, Panią, wówczas doktor Jadwigę Winidową, przyjechałam na Elbląską, gdzie w garażu urządzona była biblioteka. Nie byliśmy

pewne, czy łatwo znajdziemy poszukiwaną pracę. Wtedy zadzwonił Profesor, powiedział po której stronie od wejścia mamy szukać, który regał, która półka... Udałyśmy się do garażu, pomieszczenie było przestronne, jasne, pod ścianami stały regały wypełnione pod sufit literaturą geograficzną. Znalezienie książki nie trwało więcej niż dwie minuty. Dziś wspominam to wydarzenie z wielką nostalgią, zwłaszcza, kiedy czegoś szukam i nie mogę znaleźć.

I na koniec wspomnienie tak miłe dla podniebienia, wspomnienie smaku i zapachu prawdziwej czekolady, produktu w tamtych czasach abstrakcyjnego (na obowiązujące wówczas kartki, ewentualnie można było kupić wyrób czekoladopodobny), którą co jakiś czas Profesor nam podrzucał.

Myślę, że podczas tego urodzinowego spotkania na Powązkach, przed oczami zgromadzonych przesuwają się wspomnienia bardzo osobiste, jak również te wspólne, te zakodowane w naszej zbiorowej pamięci. Przez chwilę znów byliśmy młodzi i ciekawi świata, jak kiedyś na zajęciach z Profesorem. Dziękujemy za wszystko, pamiętamy!

Barbara Jaworska-Książak



Ryc. 10. Profesor Maciej Jędrusik, Dziekan WGiSR UW, Powązki, Warszawa, 25 maja 2022



Ryc. 11. 100-lecie urodzin Profesora Bogodara Winida, Powązki, Warszawa, 25 maja 2022



Ryc. 12. 100-lecie urodzin Profesora Bogodara Winida, Powązki, Warszawa, 25 maja 2022



Ryc. 13. 100-lecie urodzin Profesora Bogodara Winida, Powązki, Warszawa, 25 maja 2022



Ryc. 14. Profesor Bogodar Winid ze swoją byłą magistrantką Elżbietą Kuźmiuk, zafascynowaną podobnie jak Profesor, Afryką i książkami, Targi Książki, Warszawa, lata 90. XX w.



Ryc. 15. Pani Profesor Jadwiga Winidowa z absolwentką „Geografii”, Elżbietą Kuźmiuk, Powązki, Warszawa, 25 maja 2022

Ryciny 1–9 pochodzą z książki Jadwigi Winidowej pt. *Bogodar w mojej i naszej pamięci*, Warszawa 2021; ryciny 10–15 z prywatnego archiwum Elżbiety Kuźmiuk.

Jadwiga Winidowa, prof. dr hab. / DSc, Professor
e-mail: jadwigawinid@icloud.com

Marlena R. Bouche-Osochowska, dr / DSc
e-mail: marlena.bouche@gmail.com

Barbara Jaworska-Księżak
Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego w Warszawie, / Mazovian Office for Regional Planning in Warsaw
e-mail: sekretarz@mazowszestudiaregionalne.pl